

**Mój Dzień Dziecka**

Rano wszyscy byli już spakowani i gotowi do wyjazdu. Moja babcia mieszka niedaleko Marianowa   
w Sulinie. Z babcią również mieszkają inne ciocie i wujkowie (babcia ma 11 dzieci z czego prawie każdy ma 2 dzieci więc często spotykam się z moimi kuzynami ). Zawsze gdy przyjeżdżamy do babci od samego rana biegamy i ganiamy się bez przerwy - chodzimy też nad wodospad i na plac zabaw, który był zniszczony, ale moja ciocia i wujek go odmalowali i odnowili. Tak też było tym razem. Jednak najpierw przejeżdżając zajechaliśmy na budowę do cioci, wujka oraz kuzynów - właśnie wybudowali dom, który jest skończony i brakuje tylko blatu. Następnie zabraliśmy się z nimi do miejsca docelowego domu babci ;-). Wszyscy świetnie się bawili, ponieważ poszliśmy na ogród z dużą wiśnią (drzewem) przed domem babci i tam odpoczywałam z resztą rodziny. Rozmawialiśmy   
i śmialiśmy się z byle czego- jak zawsze cieszyliśmy się z bycia w gronie calutkiej rodziny (prawie całej, bo niektórzy mają domy bardzo daleko a nawet za granicą). Następnie poszliśmy do sklepu po lody, każdy też wypił przynajmniej dwa Tymbarki - rodzice nam postawili. Dostałam także upominki od chrzestnej, na pewno pojechałabym z ciocią do Stargardu ale dziś nie było autobusów i bardzo dobrze się bawiłyśmy w domu ;) Potem okazało się, że mój brat zostawił pistolet na strzałki w sklepie   
i musiałam po niego dwa razy biec- dodatkowo mama kazała mi dokupić oranżady. Pod wieczór wróciliśmy do domu. Następnego dnia (we właściwy dzień dziecka) czekała na nas bardzo fajna informacja- z rana mieli do nas przyjechać kuzyni- Julka i Fabian. Bardzo się ucieszyłam na tę wiadomość. Szczególnie, że w tym dniu nauczyciele nic nie zadawali ;). Pod wieczór Jula i Fabian pojechali z rodzicami do domu, jednak przed tym zjedliśmy pyszne lody kaktusowe. Tak zakończył się mój dzień dziecka. Jeden dzień za szybko a drugi prawidłowo ;-) Dziś mama powiedziała że może zrobimy sami lody. Idę także na lekcje gitary, które znów się rozpoczęły i będę w domu zasiewała kozieradkę oraz swojego arbuza- dodatkowo jakieś inne nasiona z ołówków z Biedronki. Te trzy dni były dla mnie fantastyczne- miałam przedłużony dzień dziecka a prezenty o jakiś cztery dni wcześniej;) (PRZEPRASZAM, ŻE SIĘ TAK ROZPISAŁAM-NIE SĄDZIŁAM, ŻE BĘDĘ MIAŁA TAK EKSCYTUJĄCE DNI DZIECKA;)

z pozdrowieniem Tosia Rembas